

MON dotuje środowisko powiązane z ideologią faszystowską



Marcin Wyrwał, Edyta Żemła
25 października 2020

W ciągu dwóch lat resort obrony przeznaczył 320 tys. zł na fundację i stowarzyszenie, których lider Karol Wołek jest powiązany z ekstremistycznymi organizacjami nawiązującymi do ideologii faszyzmu i narodowego socjalizmu. Nie mniej ciekawie wyglądają rozliczenia jego organizacji z resortem obrony.

- Karol Wołek jest prezesem Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych. Związek ma powiązania przynajmniej z dwiema organizacjami o profilu faszystowskim i rasistowskim: Front Rex i Szturm.
- Według specjalizującego się w tej tematyce prof. Rafała Pankowskiego Szturm należy do „najbardziej skrajnych grup w spektrum pravicowego ekstremizmu w Polsce”. Do mieszkania jego szefa swego czasu weszło ABW.
- Jak wynika ze sprawozdań finansowych, w ramach dotowanych przez MON zadań jeden przewodnik inkasował 10,5 tys. zł za trzygodzinną wycieczkę z młodzieżą Szlakiem Pamięci Żołnierzy Wyklętych.
- Próbowaliśmy skontaktować się z Karolem Wołkiem. Nie odpowiedział na nasz telefon, SMS-a i maila.

Co roku minister obrony narodowej ze swojego budżetu przyznaje dotacje celowe na zadania publiczne z zakresu obronności. We wrześniu informowaliśmy, że Ministerstwo Obrony Narodowej przekazało fundacji ojca Rydzyka prawie 100 tys. zł na organizację trzech pokazów filmowych.

Minister Czarnek spotkał się z organizacjami, które popierają "leczenie" osób homoseksualnych

To nie jedyny przykład wydawania pieniędzy przez MON na podejrzane projekty.

W 2016 roku resort obrony przyznał 19,7 tys. zł Fundacji im. Kazimierza Wielkiego z Lublina. Rok później zasilił już kwotą 47 tys. zł Stowarzyszenie im. Kazimierza Wielkiego z Lublina. W 2018 roku Fundacja dostała od ministerstwa 77,7 tys. zł, a Stowarzyszenie – 196 tys. zł.

Wojsko testuje nowe sytuacje związane z pandemią

Obie organizacje prowadzą działania, „głównie edukacyjne i wychowawcze, kształtujące postawy obywatelskie, patriotyczne oraz wzbogacające tożsamość i świadomość społeczeństwa” – czytamy na stronie internetowej jednej z nich. Chcą też przywracać pamięć o żołnierzach wyklętych.

Organizacje te zostały założone i są zarządzane przez osobę dobrze znaną w środowisku polskich nacjonalistów – Karola Wołka. Rozliczenia projektów, na które jego organizacje dostały dotacje z MON, budzą sporo wątpliwości.

Sytuacja moralnie skandaliczna

Żadna z osób z obecnego lub byłego otoczenia Karola Wólka nie chce rozmawiać pod nazwiskiem. Wólka określają jako osobę sklonną do mściwych zachowań, co potwierdzają konkretnymi zdarzeniami z ostatnich lat, jak choćby usuwanie krytykantów z szeregów prowadzonego przez niego Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych (ZŻ NSZ), który zrzesza kombatantów NSZ i kultywuje pamięć o ich dokonaniach.

Z wcześniejszych lat wspominają go jako „zaangażowanego”, „dobrze zorganizowanego” działacza Młodzieży Wszechpolskiej i Ligi Polskich Rodzin, a w końcu ZŻ NSZ. Potem coś się zmieniło. Kiedy w 2015 roku w wieku 89 lat zmarł Zbigniew Kuciewicz, prezes ZŻ NSZ, żaden z jego zaawansowanych wiekiem kolegów nie czuł się na siłach, by objąć stery kombatanckiej organizacji. Zdecydowali, że nadszedł czas na przekazanie dowodzenia młodym. Prezesem został 35-letni Karol Wolek.

W tym samym 2015 roku, zaraz po objęciu prezesury w związku, Wolek został skazany w pierwszej instancji na pół roku więzienia w zawieszeniu za znęcanie się nad żoną. W sądzie apelacyjnym został uniewinniony, jednak w środowisku, w którym się obracał zaczęło wrzeć.

– Sąd kieruje się domniemaniem niewinności i ocenia dowody. Ale już to, że został skazany w pierwszej instancji za znęcanie się nad żoną, było na tyle skandaliczne od strony moralnej, że wzbudziło mnóstwo gorzkich komentarzy. Ponadto, prezes Wolek rozwiódł się z żoną i ma dziecko w innym związku, więc wniósł do sądu o zmniejszenie alimentów z 400 do 100 zł. Nie wygląda to dobrze. Mnóstwo osób apelowało do niego, żeby zrezygnował z prezesury, bo to nie taka osoba powinna być prezesem. Prezesem powinna być osoba o nieposzlakowanej opinii - mówi osoba, która go dobrze zna.

Jak donosił piszący o sprawie „Duży Format”, pozew wobec córki o zmniejszenie alimentów Karol Wolek uzasadniał tym, że zarabiał 26 złotych brutto miesięcznie, choć w tym samym czasie chwalił się na Facebooku zdjęciami w aucie KIA Optima.

Spadkobiercy kolaboranta SS i piewcy Hitlera w szeregach ZŻ NSZ

Osoby ze środowiska Wólka twierdzą, że kierowany przez niego Związek Żołnierzy NSZ związał się za jego prezesury z organizacjami, które nawet dla radykalnych narodowców są zbyt ekstremalne.

Jedną z takich organizacji jest Front Rex. 3 marca 2018 roku w Czechowicach-Dziedzicach odbyło się poświęcenie sztandaru Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych Okręgu Śląsk Cieszyński. Jak pochwaliła się na swoich stronach organizacja Front Rex/Christus Rex, podczas tego wydarzenia doszło do wręczenia „legitymacji nowym członkom NSZ (m.in. działaczom Ruchu Christus Rex)”.

Front Rex i Christus Rex to rzeczywistości jedno i to samo ciało, tyle że Front Rex jest stowarzyszeniem, a Christus Rex ruchem. Jest to organizacja doskonale znana prof. Rafałowi Pankowskiemu, współzałożycielowi przeciwdziałającego rasizmowi i faszyzmowi stowarzyszenia „Nigdy Więcej” oraz wykładowcy Collegium Civitas.

– Nazwą, ale też ideologią nawiązują do tzw. rexistów, ruchu faszystowskiego założonego w Belgii w latach 30-tych przez Leona Degrelle, zatwardziałego faszysty i jednego z ojców-założycieli powojennego neofaszyzmu – mówi prof. Pankowski.

– Podobizna i pochwała Degrelle'a znajdują się na ich stronie internetowej. W czasie wojny został on gorliwym kolaborantem oraz oficerem Waffen SS. Po wojnie sąd w Belgii skazał go zaocznie na karę śmierci za kolaborację. Zbiegł do Hiszpanii pod rządami Franco, gdzie pisał książki, w których negował Holokaust i pochwalał Hitlera. W 1979 roku napisał list otwarty do Jana Pawła II, w którym protestował przeciwko wizycie papieża w Oświęcimiu, twierdził że komory gazowe to „żydowska propaganda”.

Na czele Front Rex/Christus Rex stoi Tomasz Jazłowski. W 2018 roku został też sekretarzem Górnośląskiego koła Związku Żołnierzy NSZ przy Okręgu Śląsk Cieszyński. Na stronach Front Rex/Christus Rex nawołuje do walki z „syjonistyczną bandą rządzącą Polską”. Jazłowski otwarcie przyznaje, że członkowie Front Rex/Christus Rex odwołują się do idei przedwojennego Christus Rex Leona Degrelle'a.

Na stronach internetowych Front Rex można znaleźć teksty otwarcie propagujące faszyzm. Autor artykułu „Dlaczego faszyzm?” Adam Danek zauważa, że środowiska narodowe od dawna poszukują jednej formuły, która by je zintegrowała: „Upragniona formuła została bowiem odnaleziona już dawno temu. Jest nią faszyzm”. W kolejnych zdaniach wychwala „potencjał integrujący faszyzmu”.

Nacjoniści, rasiści, faszyci

Front Rex nie jest jednak jedyną ekstremistyczną organizacją, z jaką jest związany związek Karola Wołka.

Jego zastępca, wiceprezes ZZ NSZ Bartosz Tomczak jest powiązany z magazynem „Szturm”. W serii wydawniczej Biblioteka Szturmu Tomczak wydał swoją pracę magisterską. Dowiadujemy się, że zamieszcza też swoje publikacje w miesięczniku „Szturm” pod pseudonimem Oleś Wawrzkiwicz. Zapytaliśmy go o publikacje pod tym pseudonimem. Nie odpowiedział na nasze pytanie.

Na swoich stronach „Szturm” opublikował też sprawozdanie z działalności Związku Żołnierzy NSZ.

Czym jest „Szturm”? – Ludzie grupujący się wokół tego czasopisma należą do najbardziej skrajnych grup w spektrum prawicowego ekstremizmu w Polsce – wyjaśnia prof. Rafał Pankowski ze Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”. – Tu są ewidentne elementy narodowego socjalizmu. Nie wglębiając się w niuanse, ich ideologia jest po prostu ideologią faszystowską.

Szturm to także organizacja otwarcie rasistowska. Z publikacji w miesięczniku „Szturm”:

- „Dbalność o rozwój białej rasy i przebudzenie separatyzmu rasowego stanowi przeciwdziałanie patologicznej dominacji ras antagonistycznych w stosunku do rasy białej” („Separatyzm rasowy kontra masowa imigracja” Klaudia Grzesica-Wolczyńska);

- „Kiedy kocham swój naród, kocham swój język, kocham swoją kulturę, kocham swoją rasę i ktoś mi mówi, że jestem rasistą, odpowiadam: Tak, jestem rasistą. Nie wstydę się tego”. („Pozytywny rasizm” Witold Dobrowolski);

- „Kwestia problematyki rasy we współczesnych, polskich ruchach nacjonalistycznych została zaniedbana, doprowadziło to do odrzucenia „biologicznego rasizmu”. („Renesans ideologii – szkic Nacjonalizmu Szturmowego” Grzegorz Ćwik, Witold Dobrowolski).

7 listopada 2019 roku funkcjonariusze ABW weszli do mieszkania redaktora naczelnego „Szturmu” Grzegorza Ć., gdzie zabezpieczyli elektroniczne nośniki danych oraz inne materiały. Akcja ABW miała miejsce na cztery dni przez Marszem Niepodległości. Jak mówił wówczas związany ze służbami specjalnymi informator tygodnika „Do Rzeczy”, Grzegorz Ć. miał publikować w internecie treści propagujące faszyzm oraz nawoływanie do nienawiści na tle narodowościowym i etnicznym.

Akcja ABW miała też zapobiec ewentualnej prowokacji lub aktom agresji podczas marszu w wykonaniu „szturmowców” i związanego z nimi Czarnego Bloku Nacjonalistycznego, czyli krótko mówiąc, nacjonalistycznych bojówek.

– Nie jest żadną tajemnicą, że to „szturmowcy” nieśli kilka lat temu na Marszu Niepodległości rasistowskie i faszystowskie transparenty mówiące o białej Europie – komentuje prof. Rafał Pankowski z „Nigdy Więcej”.

ABW odmówiło nam komentarza w tej sprawie.

Według prof. Pankowskiego mimo różnych nazw, mamy tu do czynienia ze środowiskami działającymi z sobą w ścisłej symbiozie. – Związek Żołnierzy NSZ jest grupą teoretycznie dosyć różną od szturmowców, bo spadkobiercy NSZ to jednak, przynajmniej z założenia, polscy nacjonaści, czyli ideologicznie coś innego od neonazistów, ale w praktyce bywa z tym bardzo różnie. Widać to po Marszu Niepodległości, gdzie te grupy idą ze sobą ramię w ramię i widać między nimi pełną symbiozę. Wiceprezes Tomczak jest dobrym przykładem tego rodzaju symbiozy z pozoru trudnych do pogodzenia pomysłów ideologicznych, które jednak w praktyce dobrze ze sobą współistnieją – mówi prof. Pankowski.

Skrajni nacjonaści powiązani z ZZ NSZ o tyle budzą niepokój, że związek ten organizuje szkolenia strzeleckie i taktyczne. We wrześniu 2017 roku z taktyki walki w terenie i w mieście, a także ze strzelania z broni krótkiej i długiej szkolili członków ZZ NSZ na specjalnym obozie byli operatorzy jednostki specjalnej GROM oraz byli żołnierze 6 Dywizji Powietrzno-Desantowej. Obóz był dotowany przez MON kwotą 49,5 tys. zł. Resort obrony utrzymuje, że nie ma żadnych przesłanek, aby twierdzić, że MON partycypował w kosztach szkolenia dla ekstremistów. O uczestnikach szkolenia wiemy tyle, że uczestniczyło w nim 100 osób.

Sklepik na Allegro

Być może największe wątpliwości w środowisku nacjonalistycznym wzbudzają kwestie finansowe.

– Wolek występuje jako prezes szacownego Związku Żołnierzy NSZ, natomiast kiedy wyciąga rękę po dofinansowania publiczne, to nie czyni tego jako prezes związku, tylko jako całkowicie prywatna Fundacja im. Kazimierza Wielkiego. Nasze zastrzeżenia budzi ta podwójność: on występuje pod szyldem NSZ, która jest organizacją społeczną, natomiast jeżeli bierze pieniądze na fundację, której jest jedynym fundatorem, to nad tymi pieniędzmi nie ma już nikt żadnej kontroli – mówi osoba dobrze znająca Wołka.

Rzeczywiście Karol Wolek jest prezesem, Fundacji im. Kazimierza Wielkiego, Stowarzyszenia im. Kazimierza Wielkiego oraz Fundacji Amor Patriae. Jego matka Bożena Wolek zasiada zaś w zarządach tych organizacji. Wszystkie one czerpią z dotacji resortu obrony, choć ta ostatnia najmniej – jedynie 26,2 tys. w 2019 roku.

Flagowa w tym zestawieniu – Fundacja im. Kazimierza Wielkiego – czerpie dodatkowo korzyści ze współpracy ze Związkiem Żołnierzy NSZ. Na internetowej stronie ZZ NSZ znajduje się sklep z różnego rodzaju publikacjami, wpinkami czy brelokami. Link prowadzi do serwisu aukcyjnego Allegro, na którym wszystkie te produkty sprzedaje Fundacja im. Kazimierza Wielkiego.

Osoby ze środowiska nacjonalistów podają też inne przykłady. Wspominają, że Wolek jako prezes ZZ NSZ opatentował Jaszczurkę – pojawiający się na odznakach żołnierzy NSZ symbol Związku Jaszczurzego. W Urzędzie Patentowym Jaszczurka widnieje obecnie jako znak towarowy. – Nikomu nie przyszło do głowy, żeby patentować symbole historyczne, które podlegały wolnemu obiegowi – mówi nasz rozmówca.

10,5 tys. zł za wycieczkę Szlakiem Pamięci Żołnierzy Wyklętych

Mimo licznych zastrzeżeń wobec Karola Wołki i jego fundacji, w 2017 i 2018 roku resort obrony przeznaczył na jego projekty ponad 320 tys. zł. Na co poszły te pieniądze? Jak wynika ze sprawozdań finansowych, Karol Wolek stawia na łączenie edukacji z aktywnym wypoczynkiem. Organizuje rajdy, wycieczki, spacer z konkretnym edukacyjno-historycznym celem.

I tak 29,8 tys. zł z dotacji MON wydał na jednodniowe wydarzenie pod nazwą „Przejście z przewodnikiem Szlakiem Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Lublinie” z 1 marca 2018 roku. Jak informuje Fundacja im. Kazimierza Wielkiego w sprawozdaniu z wydarzenia, jego efektem było „zwiększenie świadomości historycznej, patriotycznej i obywatelskiej wśród mieszkańców Lubelszczyzny, a szczególnie wśród młodzieży”.

W sprawozdaniu finansowym organizatorzy zapewniają, że przeprowadzono 70 grup młodzieży, a każde przejście trwało 3 godziny. Jednak w tabeli z rozliczeniami pod nazwą „Wynagrodzenie przewodnika po Szlaku Pamięci ŻW – przeprowadzenie 1 grupy” widnieje kwota 10,5 tys. zł. Żeby przeprowadzić tak wiele grup w ciągu jednego dnia, fundacja musiałaby wynająć pracujących bez przerwy 18 przewodników. To oczywiście musiałoby wygenerować znacznie większe koszty. Albo więc fundacja mija się w prawdę, albo resort obrony nie sprawdził tego sprawozdania.

Próbowaliśmy w tej sprawie skontaktować się z Karolem Wołkiem. Chcieliśmy wiedzieć, skąd tak wysoka stawka dla przewodnika, a także kim on był. Zadzwoniliśmy do niego, a kiedy nie odebrał,

wysłaliśmy SMS-a. Nie odpowiedział. Wysłaliśmy więc maila z pytaniami. Również na niego nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Poprosiliśmy też MON o przesłanie faktur dotyczących projektów realizowanych dla resortu przez organizację Wołka. Ministerstwo odpisało: „zgodnie z obowiązującymi przepisami Zleceniobiorcy nie mają obowiązku dołączania do sprawozdań dokumentacji księgowej”.

Jednodniowych wydarzeń, realizowanych przez organizację Wołka za duże pieniądze jest więcej. Na przeprowadzony 12 grudnia 2018 roku rajd pieszy im. Wincentego Sowy ps. „Vis” dla 100 osób MON wydał 7893 zł. Najwyższą pozycją w kosztorysie była kuchnia polowa i kielbaski za 7 tys. zł. Za te pieniądze fundacja zrealizowała cel polegający na „kształtowaniu wśród młodzieży postaw patriotycznych, obywatelskich i demokratycznych oraz zasłużonej dumy z dokonań mieszkańców Lubelszczyzny”.

Turniej Strzelecki im. płk. Leonarda Zub-Zdanowicza ps. „Ząb”, za który MON zapłaciło 14,8 tys. zł., również trwał jeden dzień. Większość resortowej dotacji przeznaczono na przeprowadzenie zawodów, zakup amunicji oraz obsługę instruktorską i sędziowską. Kto prowadził zawody, sędziował i instruował? Od kogo kupiono amunicję? Nie dowiedzieliśmy się tego ani od resortu obrony, ani od Karola Wołka. W ramach tego projektu przeszkolono uczestników „z zakresu bezpieczeństwa na strzelnicy”, a także „upowszechniono i wykorzystano prozdrowotne, społeczne, edukacyjne i wychowawcze walory sportu”.

Jeszcze większe fundusze MON przyznaje Stowarzyszeniu im. Kazimierza Wielkiego. W maju 2018 roku za kwotę 65 tys. zł stowarzyszenie zorganizowało wycieczkę do Czech w ramach „Uroczystości 73. rocznicy wyzwolenia niemieckiego obozu koncentracyjnego w Holiszowie”. Trudno powiedzieć, na co wydano te pieniądze, ponieważ resort obrony przesłał nam jedynie nieparzyste strony sprawozdania finansowego, a gros kwot było akurat na tych parzystych. Z tych nieparzystych dowiedzieliśmy się, że trzydniowe wyżywienie 100 osób na terenie Czech kosztowało 22 tys. zł, a za flagi z polską symboliką narodową zapłacono 2,5 tys. zł.

Najwięcej, bo 137,5 tys. zł, MON przeznaczył na dwie edycje projektu „Pomóżmy bohaterom – świąteczna akcja na rzecz kombatanów”. Ze sprawozdania finansowego trudno się jednak dowiedzieć, jak dokładnie te środki rozdysponowane.

Oprócz wątpliwości dotyczących rozliczeń publicznych pieniędzy, zastrzeżenia budzi też sam fakt dotowania przez resort obrony środowisk propagujących elementy ideologii faszystowskiej. – Jeżeli mielibyśmy się odnosić do normy państwa demokratycznego, to dotowanie takich ugrupowań przez ministerstwo obrony wydaje się czymś skandalicznym – mówi prof. Rafał Pankowski z „Nigdy Więcej”. – Każde ministerstwo powinno się trzymać z daleka, a już na pewno nie wspierać środowisk o charakterze bliskim faszyzmowi i skrajnemu nacjonalizmowi.

<https://www.onet.pl/informacje/onetwiadomosci/powazne-dotacje-mon-dla-srodowiska-zwiazanego-z-organizacjami-faszystowskimi/rnnq5zs.79cfc278>